

# Magdalena Sadlik

---

## Historia i pamięć : Marii Rodziewiczówny karty krwawych dziejów 1863 roku

---

Niepodległość i Pamięć 21/1-2 (45-46), 177-190

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Magdalena Sadlik**

Kraków

## **Historia i pamięć. Marii Rodziewiczówny karty krwawych dziejów 1863 roku**

### **Słowa kluczowe**

Kresy, literatura popularna, romantyzm, patriotyzm, pamięć, historia, mogiła, tradycja, trwanie, powstaniec

### **Streszczenie**

W rocznicowych artykułach, opracowaniach dotyczących Powstania Styczniowego w literaturze, raczej pomijano powieści Rodziewiczówny, przywołując głównie twórczość Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga i – niegdyś bardzo popularnego – Jerzego Żuławskiego, autora dramatu *Dyktator*. Warto jednak poświęcić im więcej uwagi, by wymienić tylko: *Pożary i zgliszcza*, *Byli i będą*, *Lato leśnych ludzi*. Podobnie jak cała twórczość Rodziewiczówny niosły one przesłanie: „trwać i pracować”. Jak przystało na powieści wpisujące się w nurt literatury popularnej, pisarka wykorzystuje szereg toposów, motywów funkcjonujących od wieków. Sięga także do pewnych utrwalonych w romantyzmie stereotypowych ujęć polskości, choćby szlacheckiego dworku jako ostoi ducha narodowego. Wprowadza też postaci osadzone głęboko w romantycznej tradycji: Starca-patriotę – uczestnika i świadka historii, strażnika tradycji – godnego następcę Halbana, narodowego zdrajcy, nieodrodzonego potomka targowiczian – Czaplica (*Pożary i zgliszcza*). Niczym w *Nad Niemnem* tragiczną, krwawą przeszłość, niegdysiejszą ofiarę symbolizuje w *Byli i będą* oraz *Lecie leśnych ludzi* powstańcza mogiła. Dzieło 1863 roku postrzegają Rodziewiczówna jako swoiste zobowiązanie, ideowe dziedzictwo z wpisanym wewnątrz imperatywem czynu, kolejny etap marszu ku niepodległości.

„Przyszła na świat w roku „pożarów i zgliszcz”. Wsłuchiwała się w cichy szept opowiadania o 1863 roku i w pobrzęk łańcuchów, dzwoniących w katogach sybirskich”<sup>1</sup> – tak w artykule uświetniającym obchody 45-lecia pracy twórczej prezentował popularną autorkę Zdzisław Dębicki. I choć przytoczone zdanie brzmi niczym prolog legendy literackiej nie ma w nim cienia przesady. Powstanie Styczniowe – najistotniejsze doświadczenie pokoleniowe, które ukształtowało pozytywistów, zdeterminowało losy rodziny przyszej pisarki. Już samo określenie daty jej urodzin, przypadających na tak burzliwe czasy, nastrocza pewnych trudności, gdyż, zależnie od źródeł, podawany jest rok 1863 lub 1864. Zważywszy jednak na chronologię powstaniowych wydarzeń i splecione z historią dzieje rodziny Rodziewiczów przyjąć jednak wypada tę późniejszą datę<sup>2</sup>. Ojciec Marii – Henryk, właściciel majątku Pieniuha, na prośbę Komitetu Litewskiego w Grodnie przechowywał w swoich dobrach broń dla powiatu grodzieńskiego i wołkowyskiego. Parę tygodni później, za sprawą donosu, przeprowadzono w majątku rewizję, broń skonfiskowano, a Rodziewiczza osadzono w więzieniu w Grodnie, skąd miesiąc później wyruszył na zesłanie do Tobolska. Jego ciężarnej żonie, Amelii, również skazanej, pozwolono do czasu rozwiązania pozostać w rodzinnych dobrach. Urodzoną 30 stycznia 1864 roku Marią – najmłodszym dzieckiem Rodziewiczów – zajęli się dziadkowie Korzenieccy, a po ich śmierci Karolina Skirmuntowa z Korzeniewa, uwieczniona później w powieści *Byli i będą* jako Michalina Hrehorowiczowa<sup>3</sup>. Przyszła pisarka swoich rodziców poznała dopiero jako siedmioletnia dziewczynka, gdy w 1871 roku, na mocy amnestii wrócili z zesłania<sup>4</sup>. Niewątpliwie pamięć o tragicznych dziejach rodziny nie pozostała

---

<sup>1</sup> Z. Dębicki, *Maria Rodziewiczówna (W czterdziestopięciolecie pracy literackiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 11, s. 205.

<sup>2</sup> Zob. *Jak szumi Dewajtis. Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989, s. 38.

<sup>3</sup> Zob. K. Czachowski, *Maria Rodziewiczówna na tle swoich powieści*, Poznań, b.r. [1935], s. 21.

<sup>4</sup> J. Głuszenia, *Maria Rodziewiczówna. Strażniczka kresowych stanic*, Warszawa 1997, s. 13–28.

bez wpływu na osąd Powstania wyrażony w *Pożarach i zgliszczach. Powieści na tle powstania styczniowego* wydanej w 1888 roku pod pseudonimem Zmogas.

W rocznicowych artykułach, opracowaniach poświęconych kwestii ujęcia Powstania Styczniowego w literaturze, raczej pomijano powieści Rodziewiczówny przywołując głównie twórczość Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga i niegdyś bardzo popularnego – Jerzego Żuławskiego – autora dramatu *Dyktator*. Choć na brak zainteresowania krytyków Rodziewiczówna uskarżać się nie mogła, to akurat ta powieść spotkała się ze znikomym odzewem, zważywszy że „Nowy Korbut” odnotował zaledwie trzy recenzje, zaś po II wojnie doczekała się tylko krótkich odczytań<sup>5</sup>. Annę Martuszeuską czy Janinę Szcześniak *Pożary i zgliszcz* interesowały przede wszystkim jako powieść przynależną do literatury popularnej.

Zamknięcie tragicznej historii Powstania w formule znamiennej dla „tej trzeciej”, by użyć określenia Martuszeuskiej, budziło znacznie większe zastrzeżenia ówczesnych recenzentów niż krytyczny osąd Powstania: „heroiczne wysiłki naszych ojców i dziadów zostały przez autorkę *Magnata* zbanalizowane prawie do poziomu jakiejś rynaldiniady”<sup>6</sup>. W istocie, nieprawdopodobne spiętrzenie wypadków, godne bohaterów powieści przygodowej, by nie rzec awanturycznej, zwieńczone finałem rodem z kiepskiego melodramatu tworzyło mało przekonującą całość. Ostro krytykowano zwłaszcza część drugą powieści, w której autorka przez śniegi Syberii prowadzi bohaterów aż do amerykańskiej głuszy, aby tam ukochana Świdy została zamordowana przez żądnego zemsty zdrajcę Czaplica. Jak dosadnie konstatawał Henryk Gall: „ta kula zabija nie tylko bohaterkę, ale i wartość artystyczną utworu”<sup>7</sup>. Już samo wprowadzenie do powieści „powołującej z grobu krwawą przeszłość

---

<sup>5</sup> Zob. A. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybas, Warszawa 1964, s. 294–296; A. Martuszeuska, *Heros, demon, anioł i kobieta fatalna*, [w:] *Jak szumi Dewajtis. Studia o powieściach*, s. 185–192; J. Szcześniak, *Drzewo wiecznie szumiące niepotrzebne nikomu. Kresy w powieściach Marii Rodziewiczówny*, Lublin 1998, s. 133–135.

<sup>6</sup> H. Gall, *Rodziewiczówna M. (Zmogas). Pożary i zgliszcz*, „Książka” 1909, s. 19.

<sup>7</sup> Ibidem.

narodową”<sup>8</sup> wątków sensacyjnych godnych „powieści kolejowej” uznał krytyk za przejaw niezamierzonej wprawdzie, ale jednak – profanacji.

Recenzenci i krytycy przywołujący powieść już z pewnej perspektywy czasu wydawali się dla niej znacznie łaskawszy. Tak o swojej niegdyśszej lekturze z czasów pensjonarskich pisała Karolina Bielańska:

Dziś wydaje mi się rzecz owa mocno przerysowana, ale w owych latach [...] ta posępna powieść wzruszała, jak Grottgerowski stary obraz rzucony na purpurowe, krwawe tło. Bohater gorzki, bez opinii, a potem ważący głową za sprawę bez nadzieją, a jednak świętą [...].<sup>9</sup>

Wspominając ogromną popularność, którą proza Rodziewiczówny cieszyła się w latach 80. XIX wieku Tadeusz Sinko pisał:

Pamiętam, jak wielkie czerwone afisze ogłaszały Krakowowi jako sensacyjną nowość *Pożary i zgliszcza*, powieść na tle powstania styczniowego wydaną pod pseudonimem Zmogas. Miała ona wtedy posmak jakby konspiracyjny i była rozchwytywana przez młodych. Końcowe jej słowa: „i nie wiadomo jaka mogiła kości jego otuliła – brzmiały nam w uszach jak epitaf na cześć wszystkich, nieznanym żołnierzom z powstania styczniowego”<sup>10</sup>.

W czasie niewoli, o czym świadczy powyższy cytat, niektórzy czytelnicy, nie bacząc na rozrachunkowy charakter powieści<sup>11</sup>, skłonni byli zamknąć jej pointę w formule *gloria victis*, gdyż już sam fakt podjęcia tematu Powstania odczytywano jako wyraz patriotyzmu. Adam Grzymała-Siedlecki w swoim studium *Rok 1863 w literaturze*, opublikowanym już w przededniu niepodległości, podkreślał z mocą znaczenie noweli *Rozdzióbią nas kruki i wrony* przez wzgląd na odważne, nowatorskie

---

<sup>8</sup> Ibidem.

<sup>9</sup> K. Bielańska, *Jak się czytało Rodziewiczównę? Garsć wspomnień*, „Bluszcz” 1927, nr 11, s. 5.

<sup>10</sup> T. Sinko, *Strażniczka kresowa (W 45-lecie pracy literackiej M. Rodziewiczówny)*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1927, nr 11.

<sup>11</sup> O tym fenomenie recepcyjnym – odczytywaniu przez Polaków tekstów rewizjonistycznych jako apologii pisał, w kontekście interpretacji *Warszawianki* Wyspiańskiego, A. Grzymała-Siedlecki (idem, *Rocznica listopadowa w teatrach*, „Kurier Warszawski” 1930, nr 330, wydanie wieczorne, s. 6).

ujęcie tematu. Bowiem autor nie uległ łatwej pokusie, aby w ślad za poprzednikami rok 1863 otoczyć nimbem legendy literackiej, skrętnie pomijając kwestie wykraczające poza jej ramy. W kilka lat później ten rozrachunkowy ton powróci echem w *Popiołach i zgliszczach* – powieści wpisującej się w dysputę trwającą nieprzerwanie od XIX wieku, a dotyczącą sensu polskich zrywów narodowowyzwoleńczych.

Grzymała-Siedlecki zwracał także uwagę na fakt, iż, pomimo żywego zainteresowania pisarzy tematem, Powstanie Styczniowe nie doczekało się jednak pełnego, epickiego ujęcia: „Literatura odbywała wobec 1863 roku ten sam plan, który powstanie odbyć pragnęło wobec armii rosyjskiej: podjazdy, partyzantka, nie zaś zdecydowany epicki atak<sup>12</sup>. „Zdecydowanego epickiego ataku” nie przeprowadziła zapewne i Rodziewiczówna, aczkolwiek w swej powieści nie skoncentrowała się na przedstawieniu jednego epizodu, ale zamknęła historię Powstania: od formowania oddziałów po ostateczną klęskę, od wielkich nadziei, po rozczarowanie i gorzyc porażki. Nawet surowo oceniający powieść Jan Detko niechętnie przyznał, że „jednak jest to jakaś synteza powstania, lecz zaakcentowane w niej zostały w niej jedynie siły niszczące, regresywne”<sup>13</sup>.

Jak zazwyczaj u Rodziewiczówny areną wydarzeń są Kresy<sup>14</sup>, a uściślając – Pińszczyzna i Polesie. Pisarka nie rości sobie pretensji do roli kronikarza, próżno by na kartach powieści szukać postaci historycznych, czy też nazw miejsc, w których doszło do najbardziej zaciętych potyczek. Znikomość materiałów źródłowych tłumaczyć można faktem, iż żywiołem Rodziewiczówny nie była powieść historyczna. Pomimo to *Popioły i zgliszcz* są zapisem „krótkiego, krwawego dramatu” 1863 roku. Pisarka odnotowuje choćby niechlubną rolę Kozaków, którzy u boku Rosjan tłumili polskie Powstanie<sup>15</sup>, jak i wrogą postawę chłopstwa. *Notabene* ta ostatnia kwestia budziła niemałe kontrowersje, bowiem miejscowa ludność niejednokrotnie czynnie włączała się w powstańcze działania<sup>16</sup>.

---

<sup>12</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Rok 1863 w literaturze*, „Sfinks” 1916, nr 1, s. 78.

<sup>13</sup> J. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium...*, s. 296.

<sup>14</sup> Zob. E. Tierling-Śledź, *Mit kresów w prozie Marii Rodziewiczówny*, Szczecin 2002.

<sup>15</sup> Zob. S. Łaniec, *Partyzanci kresów północno-wschodnich w powstaniu styczniowym (ziemie białoruskie)*, Toruń 1996, s. 32.

<sup>16</sup> Zob. S. Łaniec, *Powstanie styczniowe na Litwie*, Olsztyn 2000, s. 71.

Toteż jeden z krytyków, nie kryjąc oburzenia, upominał się o historyczną prawdę<sup>17</sup> – należyte docenienie ofiarności litewskich chłopów walczących pod dowództwem Adamasa Bitisa, w obozach Zygmunta Sierakowskiego, Ludwika Narbutta, Antoniego Mackiewicza<sup>18</sup>. Ten ostatni, zasłużony w walce o prawa ludu, w ciągu zaledwie kilku dni pod koniec marca 1863 roku uformował oddział złożony z 600 chłopów, obóz powstał w lesie terespolskim<sup>19</sup>. Należy jednak pamiętać, iż na Polesiu, gdzie również toczy się akcja powieści, miejscowa, wyznająca prawosławie ludność, skłonna była opowiedzieć się za Rosją<sup>20</sup>.

Jak przystało na powieść wpisującą się w nurt literatury popularnej Rodziewiczówna wykorzystuje szereg toposów i motywów funkcjonujących od wieków. Sięga także do pewnych utrwalonych w romantyzmie stereotypowych ujęć polskości, choćby szlacheckiego dworku jako ostoi ducha narodowego<sup>21</sup>. Wprowadza też postaci osadzone głęboko w romantycznej tradycji: Starca-patriotę – uczestnika i świadka historii, strażnika tradycji – godnego następcę Halbana, narodowego zdrajcy, nieodrodnego potomka targowiczian – Czaplica. Powstanie Styczniowe przedstawia Rodziewiczówna jako kolejny, zakończony porażką, marsz ku niepodległości. Starzec, niestrudzenie walczący o „rząd dusz”, werbujący ochotników w imię patriotycznego obowiązku konieczności pomszczenia krzywd wcześniejszych pokoleń, z patosem agituje: „Wstają przed tobą widma Baru i legionów, roku 1830 i warszawskich męczeństw przed dwoma laty i wzywają cię ze sobą! Wstają przed tobą widma tułactw emigracji, krwi przelanej na darmo, zgrozy kazamatów fortecznych”<sup>22</sup>. W takim ujęciu, podobnie jak później w pismach Piłsudskiego, Powstanie Styczniowe jawi się

---

<sup>17</sup> Litewscy chłopci, także i przez wzgląd na apele duchowieństwa, przyłączyli się do Powstania, a Rosjanom nie powiodła się próba zorganizowania wiejskiej straży. Zob. D. Fajnhauz, *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 202–213.

<sup>18</sup> M.W., *Pożary i zgliszcza*, „Tydzień” (dodatek „Kuriera Lwowskiego”) 1893, nr 6.

<sup>19</sup> Zob. D. Fajnhauz, *1863...*, s. 151.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 211.

<sup>21</sup> Zob. J. Szcześniak, *Symbolika domu w powieściach Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 247–257.

<sup>22</sup> M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 10.

jako konsekwencja i kontynuacja patriotycznego dzieła ojców. Ideowy dylemat zasygnalizowany został już na pierwszych kartach powieści za sprawą konfrontacji poglądów braci Świdów uosabiających dwie odmienne postawy: realistyczną i romantyczną. Jednak brak dostatecznych przesłanek, by zgodzić się z anonimowym recenzentem upatrującym w pomnikowej postaci przywódcy, Kazimierza Świdy literackiego wyobrażenia Romualda Traugutta<sup>23</sup>. W otwierającej powieść ideologicznej dyspacie dotyczącej sensu kolejnego zbrojnego zrywu, podobnie jak w *Popiołach*, przywołane będą bolesne karty polskiej historii, jak choćby walka legionistów na San Domingo. Pamięć o błędach przeszłości, „rozważa i matematyczna logika”, przegrywa jednak w konfrontacji z „duszą Polaka” nakazującą wbrew racjonalnym przesłankom podjęcie walki: „(...) nie ten jest bohaterem, co pewien dobrego skutku zaczyna walkę, ale ten, co nie myśląc o rezultacie, tylko z wiarą w świętość sprawy idzie krew lać za nią, choćby wiedział, że to ofiara bezowocna!”<sup>24</sup>.

Z *Pożarów i zgliszczy* wyłania się historia roku 1863 jako zrywu zrodzonego z ducha i tradycji epoki odchodzącej w przeszłość. Wzorem średniowiecznych rycerzy, a później listopadowych powstańców, główny bohater powieści – Aleksander Świda rusza do boju za „świętą sprawę” z imieniem ukochanej na ustach i z podarowaną przez nią chorągwią, niczym – by przywołać tytuł pierwszego rozdziału – *Rycerz orla białego*. Chorąży Żelisławski ze sztandarem w rękę intonujący *Warszawiankę* przywołuje tradycję Powstania Listopadowego.

Dylematy Konrada Wallenroda, dotyczące wyboru metod walki będą nieobce i powstańcom, postawionym wobec liczebnej przewagi wroga przed trudnym wyborem i koniecznością rezygnacji z rycerskiego kodeksu honorowego. Postawa romantyczna, choć imponująca heroizmem ofiary, determinacją i nonkonformizmem prowadzi jednak do samounicestwienia narodu, bo jak komentuje narrator:

Z liśćmi opadały nadzieje i wiara; nad krajem wisiał siwy, posępny tuman, tłocząc piersi i czoła; po pustkach szalały wichry zimowe. I pomimo tylu niebezpieczeństw i tyla krwi, nie było ni kraju, ni swobody, ni marzonej przyszłości. Po szale

---

<sup>23</sup> Zob. W.M., op. cit.

<sup>24</sup> M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 13.



kilkumiesięcznym, który pochłonął miliony, nastąpiły dni obrachunku i wypłaty, potem grobowa cisza rozpaczy i śmierci<sup>25</sup>.

Od innych powieści Rodziewiczówny przenikniętych „hasłem prostym i mocnym jak komenda: trwać i pracować”<sup>26</sup>, *Pożary i zgliszcza* odróżnia dojmujący nastrój przygnębienia i absolutnego braku nadziei, choćby nawet nieśmiałej sugestii, iż kiedyś, w przyszłości ten powstańczy trud wyda wreszcie upragniony owoc wolności. Późniejsze pokolenie naznaczone będzie stygmatem klęski ojców, dziedzictwem niewoli: „Nazwisko swoje rodzinne znajdował więzień forteczny, młody chłopiec na wilgotnej ścianie kazamaty, a po ojcu zmarłym u taczki syn brał grubą świtę katorżnika i pod batogiem dozorczy kopał miedź i srebro na wojsko i policję dla cara!”<sup>27</sup>.

Czytając te gorzkie ustępy trudno nie przywołać *Do matki Polki* Adama Mickiewicza. Jednak rozważając stosunek Rodziewiczówny wobec Powstania Styczniowego, nie można pominąć – jak to uczynił Jan Detko – jej późniejszej, przywoływanej już tutaj powieści *Byli i będą*, w której przedstawi trudne losy kolejnego pokolenia, naznaczonego stygmatem 1863 roku. Powieść zyskała sobie znacznie przychylniejsze opinie niż *Pożary i zgliszcza*, a Czachowski uznał ją nawet za najlepszą w całym dorobku twórczym Rodziewiczówny<sup>28</sup>.

W *Byli i będą* podobną rolę jak Starzec w *Pożarach i zgliszczach* pełni leciwa żebraczka – emisariuszka, symboliczna Matka Polka, otoczona jednak nimbem świętości, którego poskąpiła autorka bohaterowi wcześniejszej powieści: „I nie wiadomo, czym była ta kobieta, za którą powtarzali, czy ubogą, bezdomną żebraczką, czy tą z purpury, mienia, stolicy i sławy obdartą Matką, która swe ostatnie dzieci po tych borach widziała je ginące i liczyła je, znaczyła groby, krzepiła rozbitki, o ród swój wieczyście pomna!”<sup>29</sup>.

Jak w *Nad Niemnem* czy w *Dwóch biegunach* pamięć o poległych powstańcach motywuje czyny tych, którzy przetrwali, w myśl nakazu

---

<sup>25</sup> Ibidem, s. 136.

<sup>26</sup> A. Zahorska, *Maria Rodziewiczówna i jej dzieła*, Poznań 1935, s. 5.

<sup>27</sup> M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 120.

<sup>28</sup> K. Czachowski, op. cit., s. 155–158.

<sup>29</sup> M. Rodziewiczówna, *Byli i będą*, Warszawa 1990, s. 32.

Michałowej Hrehorowiczowej – matki naczelnika, koordynującej spiskowe działania: „teraz kto został, trwać powinien i dobrze pamiętać, na długie lata nie zapomnieć”<sup>30</sup>. Syn powstańca wychowywany przez despotycznego dziadka, arystokratę-rusofila, niczym Piotr Rozłucki – syn kapitana Rymwida postanowi kontynuować patriotyczne dzieło przodków. To właśnie wnikliwe studia nad polską historią: dziejami Powstania Listopadowego i Styczniowego umożliwią taką przemianę. Innymi słowy, w ujęciu Rodziewiczówny, jak i Orzeszkowej, Żeromskiego, historia niepodległościowych zrywów staje się dla kolejnych pokoleń lekcją patriotyzmu.

W *Byli i będą*, niczym w *Nad Niemnem*, trwanie, praca i pamięć zobowiązująca do wierności ideom ojców wytyczają bohaterom drogę życia, bo jak poucza pani marszałkowa z Grel swojego wnuka: „Nie dość morgi zachować i nie dość uważać je za swoje. Z tego posiadania i rządu trzeba będzie rachunek zdać idei”<sup>31</sup>.

Tragiczną, krwawą przeszłość i niegdysiejszą ofiarę symbolizuje w *Byli i będą*, podobnie jak w *Nad Niemnem*, powstańcza mogiła. To właśnie obraz mogiły naczelnika Powstania otwiera i zamyka powieść, wyznaczając ramy kompozycyjne, co dobitnie akcentuje jego doniosłość. Już na pierwszych kartach powieści pojawia się opis zbezczeszczonego zwłok Hrehorowicza, przywołujący w czytelniczkiej pamięci sugestywne, naturalistyczne obrazy z noweli *Rozdzióbią nas kruki i wrony*: „Trup był do naga prawie obdarty, w płachtę okręcony, umazany krwią i ziemią. (...) palec prawej ręki był ucięty”<sup>32</sup>. Dzięki wysiłkom narażających swoje życie okolicznych mieszkańców ciało zakopanego w rowie żydowskiego cmentarza naczelnika zostaje przeniesione i godnie pochowane „przy olszynie”. Powieść wieńczy scena modlitwy rodziny i wiernych przyjaciół zebranych wokół mogiły, na której już „dąb się rozrósł bujnie”<sup>33</sup>. Odkupiony od Żyda, cudem odnaleziony, sygnet „ze zwłok ukradziony” nestorka rodu przekazuje swojemu wnukowi, synowi Naczelnika – kontynuatorowi dzieła ojca. Zatem utwór odczytywać można jako

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 22.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 225.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 227.

krzepiącą opowieść o sile pamięci, heroicznej walce o godność zakończoną zwycięstwem, pozwalającej pomimo wszystko, patrzeć z optymizmem w przyszłość.

Motywy mogiły powróci także w napisanej już po odzyskaniu niepodległości, bodaj najbardziej popularnej powieści pisarki – w *Lecie leśnych ludzi*. Jej bohaterowie odnaleźli we wnętrzu dębu szkielet powstańca – męczennika i patrioty: „Spadek ojczysty wziął, obowiązek spełnił, wiary dochował”<sup>34</sup>. Żołnierz pochowany został przez „leśnych ludzi” w miejscu symbolicznym: na górze, na której płonęły niegdyś bojowe sygnały, aby „całemu krajowi stróżował”<sup>35</sup>. Niegdysiejszy powstaniec – Odrowąż i jego towarzysze wyprawili Chorążemu pogrzeb godny narodowego bohatera, a Rosomak wygłosił przemowę, akcentując mocno więź „między dawnymi i młodszymi laty”:

„Nie zmarłeś przecie i nie milczysz, a my słyszymy twe hasło i raport, bośmy jednej broni i powołania. Mówisz nam te słowa, które przez wieki mówili ci, co legli na polach chwały, imienni wodze i bezimienne tysiące, a jednakie, jednej idei bojownicy”<sup>36</sup>.

W tej powieści Rodziewiczówny, podobnie jak w *Gloria victis*, *Nad Niemnem* i *Echach leśnych*, las przechowuje krwawą tajemnicę przeszłości i „opowiada czasem legendę tradycji”<sup>37</sup>.

Otwierające *Pożary i zgliszcza* pytanie Starca o rolę, która przypadnie powstańcom: „Bohaterami będą czy tylko męczennikami?”<sup>38</sup> pozostało bez odpowiedzi, choć autorka sugeruje niedwuznacznie tę drugą ewentualność, jednak czytelnik późniejszych powieści Rodziewiczówny: *Byli i będą* oraz *Lata leśnych ludzi* mógłby – za Czachowskim – powtórzyć: to pokonani, lecz niezwyciężeni<sup>39</sup>, bo przecież

---

<sup>34</sup> M. Rodziewiczówna, *Lato leśnych ludzi*, Warszawa 1998, s. 152.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 154.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 82.

<sup>38</sup> M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 9.

<sup>39</sup> K. Czachowski, op. cit., s. 156.

przywódca Hrehorowicz to „zmarły, a żyjący, aż tej ziemi stanie”<sup>40</sup> – by przypomnieć inskrypcję wyrytą na nagrobnym kamieniu. Wszak – jak przekonywał Sinko:

Wbrew temu, cośmy słyszeli o pozytywizmie pierwszych powieści Rodziewiczówny, o hasłach pracy organicznej z wyrzeczeniem się „mrzonek”, autorka urodzona w roku 1863, wydawała się nam nieodzowną córką tego roku, jak urodzony w rok po niej Stefan Żeromski<sup>41</sup>.

I rzeczywiście Rodziewiczówna, która już jako mała dziewczynka zapoznała się z tragicznymi dziejami Romualda Traugutta, pozostała wierna ideowemu dziedzictwu 1863 roku. Z jej inicjatywy, dla uczczenia 70. rocznicy stracenia Traugutta, na rynku w Horodcu postawiono pomnik. Uroczystość odsłonięcia odbyła się 6 sierpnia 1933 roku<sup>42</sup>.

Sinko, wspominając aktywną postawę pisarki podczas I wojny światowej, jej ofiarną pracę na rzecz warszawskiego szpitala wojskowego i zaangażowanie w działalność Czerwonego Krzyża, akcentował z mocą: „Prawdziwą córką 1863 roku okazała się Rodziewiczówna podczas ostatniej wojny”<sup>43</sup>. Zdanie to znamienne, dowodzące niezbić, iż – nie tylko na kartach powieści – dzieło 1863 roku traktowano niczym swoiste zobowiązanie, ideowe dziedzictwo z wpisany w nie weń imperatywem czynu. Ten „testament poległych i zamęczonych”<sup>44</sup> wypełniła Rodziewiczówna, która propagowanym w swoich powieściach ideałom<sup>45</sup> podporządkowała życie.

**Magdalena Sadlik**

---

<sup>40</sup> M. Rodziewiczówna, *Byli i będą*, s. 227.

<sup>41</sup> T. Sinko, op. cit.

<sup>42</sup> Zob. J. Głuszenia, op. cit., s. 120.

<sup>43</sup> T. Sinko, op. cit.

<sup>44</sup> A. Zahorska, op. cit., s. 6.

<sup>45</sup> Ideowe przesłanie powieści Rodziewiczówny Maria Olszewska określiła „heroizmem trwania”. Zob. eadem, *Na posterunku. O wojennej twórczości Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Heroizm ludzkiego istnienia*, Warszawa 2008, s. 122–138.

## History and memory. Pages of the bloody times of 1863 by Maria Rodziewiczówna

### Keywords

Kresy, popular literature, romanticism, patriotism, memory, history, grave, tradition, lasting, insurgent

### Summary

Rodziewiczówna's novels were rather omitted in annual articles and descriptions of the January Uprising in literature, which recalled mainly works of Orzeszkowa, Żeromski, Strug, and – once very popular – Jerzy Żuławski, author of the play entitled “Dyktator” (“The Dictator”). However, her writing deserves some more attention. It includes such works as, to list just a few: “Pożary i zgliszcza” (“Fires and Ashes”), “Byli i będą” (“They Were and They Will Be”), “Lato leśnych ludzi” (“Summer of the Forest People”). Like all Rodziewiczówna's works, they conveyed the meaning: “last and work”. As befits popular novels, they contain a number of topoi, motifs functioning for ages. The author also reaches for some stereotypes of the Polish culture ingrained in romanticism, like a manor house as the pillar of the national spirit. Rodziewiczówna introduces also the characters deeply rooted in romanticist traditions: the elderly patriot – participant and witness of history, guardian of tradition – a worthy successor to Halban, a national traitor, a true descendant of the Targowica traitors – Czaplic (“Pożary i zgliszcza”). Like in Orzeszkowa's “Nad Niemnem”, the tragic, bloody past and the past sacrifice in “Byli i będą” and “Lato leśnych ludzi” is symbolised by a grave of the insurgents. The work of 1863 was considered by Rodziewiczówna as a commitment, an ideological legacy with its inseparable imperative to take action, another step in the march towards independence.

## **Geschichte und Andenken. Maria Rodziewiczównas Karten der blutigen Zeiten des Jahres 1863**

### **Schlüsselwörter**

Grenzland (Kresy Wschodnie – frühere polnische Ostgebiete), Trivilliteratur, Romantik, Patriotismus, Andenken, Geschichte, Grabhügel, Tradition, Dauer, Aufständische

### **Zusammenfassung**

In den Jubiläumsartikeln, - Abhandlungen, die den Januaraufstand in der Literatur betreffen, übergang man eher Rodziewiczównas Romane und beschwor man vor allem das Werk von Orzeszkowa, Żeromski, Strug und - einst sehr bekanntem- Jerzy Żuławski, Autor des Dramas Dyktator (Der Diktator) herauf. Es ist jedoch wert, ihnen mehr Aufmerksamkeit zu schenken. So nennen wir hier nur: Pożary i zgliszcza (Brände und Brandstätten), Byli i będą (Waren und werden sein), Lato leśnych ludzi (Sommer der Waldmenschen). Ähnlich wie das ganze Werk von Rodziewiczówna beinhalteten sie die Botschaft: „dauern und arbeiten“. So wie es sich für Romane gehört, die der literarischen Strömung der Trivilliteratur zuordnen lassen, nutzt die Schriftstellerin eine Reihe von Topoi, Motiven, die seit Jahrhunderten funktionieren. Sie greift auch zu manchen, in der Romantik gefestigten, stereotypen Auffassungen der polnischen Wesensart, beispielsweise des adeligen Landguts als Stütze des Volksgeistes. Sie führt auch Figuren ein, die tief in der romantischen Tradition angesiedelt sind: Einen Greis-Patrioten – Teilnehmer und Zeuge der Geschichte, Wächter der Tradition – würdiger Nachfolger von Halban, des Volksverrätters, ganz der Nachfahre der Targowitzer – Czaplica („Pożary i zgliszcza“ [„Brände und Brandstätten“]). So wie in „Nad Niemnem“ („An der Memel“) symbolisiert das aufständische Grab die tragische, blutige Vergangenheit, das ehemalige Opfer in „Byli i będą“ („Waren und werden sein“) und in „Lato leśnych ludzi“ („Sommer der Waldmenschen“). Das Werk des Jahres 1863 nahm Rodziewiczówna als eine eigentümliche Verpflichtung, ideelles Erbe mit eingetragenen Imperativ der Handlung, nächstes Stadium des Marsches Richtung Unabhängigkeit wahr.

## История и память. Марии Родзевичувны страницы кровавых деяний 1863 года

### Ключевые слова

Кресы, популярная литература, романтизм, патриотизм, память, история, могила, традиция, выдерживание испытания временем, повстанец

### Резюме

В юбилейных статьях, исследованиях, касающихся Январского восстания в литературе, скорее всего пропускались романы Марии Родзевичувны, а авторы ссылались в основном на творчество Ожешковой, Жеромского, Струга и – когда-то очень популярного - Ежи Жулавского, автора драмы «Диктатор». Но стоит уделить больше внимания таким произведениям, как: «Пожары и пепелища», «Были и будут», «Лето лесных людей». Как и все творчество Родзевичувны, они несли послание «держаться и работать». Как подобает роману, вписывающемуся в русло популярной литературы, писатель использует ряд топосов, мотивов, функционирующих на протяжении многих столетий. Он прибегает также к некоторым укорененным в романтизме стереотипным выражениям всего, что польское, таким как дворянская усадьба как оплот национального духа. Он вводит также персонажи, глубоко встроенные в романтические традиции: Старца-патриота - участника и свидетеля истории, хранителя традиций - достойного преемника Хальбана, национального предателя, истинного потомка участников Тарговицы - Чаплицы («Пожары и пепелища»). Как и в «На Немане», трагическое, кровавое прошлое, жертву давних времен символизирует в «Были и будут» повстанческая могила. События 1863 года Родзевичувна воспринимала как своего рода обязательство, идеологическое наследие с включенным в него императивом действий, очередной этап похода к независимости.